
RECENZJE

Ks. Jarosław Babiński, *Irreligia*, Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum 2010, ss. 128.

Charakterystyczne dla człowieka pragnienie poznania, o którym na początku swej *Metafizyki* pisał Arystoteles, stanowi inspirację dla myślicieli każdej epoki, by w bogactwie zdarzeń i zjawisk otaczającego nas świata wychwycić jakieś zasady czy prawa. Chcą zrozumieć, uporządkować, usystematyzować wielowymiarową rzeczywistość i jak najprecyzyjniej ująć zachodzące relacje między nią a człowiekiem. Co pewien czas pojawiają się nowe terminy: słowa-klucze, których zadaniem jest zakresowo objąć to wszystko, co wymyka się funkcjonującym schematom i procedurom, zakląć w język klasyfikacji zjawiska nowo, rodzące się dopiero, nieznanne i niezrozumiałe do końca, przez to fascynujące. W ostatnich latach oszałamiającą karierę zrobiły między innymi: demokracja, tolerancja, postmodernizm, globalizacja czy New Age.

Próbą tego typu wydaje się być książeczka ks. Jarosława Babińskiego pod tytułem *Irreligia* (wydana w wydawnictwie diecezji pelplińskiej „Bernardinum”). Autor stara się zawartym w tytule terminem objąć szereg niezwykle różnych do siebie procesów i zjawisk obecnych w kulturze, których wspólną cechą jest mniej lub bardziej otwarta kontestacja, a właściwie negacja pierwiastków religijno-transcendentnych. Autor najpierw definiuje zasygnalizowany w tytule zjawisko, ukazując jego funkcjonowanie w przestrzeni kultury polskiej, gdzie pojawiło się w związku z szeroko komentowaną, kontrowersyjną wystawą współczesnej sztuki polskiej w Brukseli pod tytułem *Irreligia – morfologia nie-sacrum*. Choć termin ten zdaje się funkcjonować u nas głównie w odniesieniu do zjawisk z zakresu współczesnej estetyki, autor nadaje jemu znaczenie szersze i bardziej uniwersalne. Wykazuje niesprowadzalność tego zjawiska to zakresowo mu bliższych (jeśli chodzi o odniesienia do pierwiastka religijnego) ateizmu, sekularyzacji i sekularyzmu, antychryścianizmu i chrystianofobii. Stwierdza, że irreligia nie jest ich sumą (choć zawiera ich elementy), lecz jako zjawisko specyficzne uobecnia się w najrozmaitszych przestrzeniach ludzkiej egzystencji. Za lubelskim dogmatykiem – ks. prof. Czesławem Stanisławem Bartnikiem – określa je jako „absolutną odwrotność religii, (...) atak na całość fenomenu religijnego, (...) wrogość wobec wszystkiego, co boskie, religijne, etyczne, duchowe, szlachetne, sprawiedliwe i wartościowe”.

W kolejnych rozdziałach książki ukazuje obecność pierwiastków irreligijnych we współczesnym świecie. Refleksji zostają poddane etyka biznesu, sztuka, filozofia, nauki szczegółowe z uwzględnieniem ich odniesienia do teologii, życie społeczno-polityczne w kontekście procesu unifikacji Europy oraz media. Wszystkie stanowią całościowe bloki dotyczące sygnalizowanych w tytułach roz-

działów zagadnień, kompetentnie, wnikliwie ukazujące obecność tendencji irreligijnych. Wnikliwe analizy, zaskakujące zestawienia, umiejętność kojarzenia i łączenia faktów przez autora czynią lekturę naprawdę pasjonującą. Czasami można poczuć się jak swego rodzaju kibic czy widz, który słucha komentarza do na bieżąco dziejących się zdarzeń. Treść książki odnosi się do problemów naprawdę aktualnych, z którymi każdy w praktyce się styka, nie zadając sobie trudu głębszej nad nimi refleksji czy też prób jakiejś całościowej syntezy. Dostrzeżenie przez Autora wzajemnych relacji i podobieństw między pozornie niezwiązanymi z sobą problemami sprawia, że lektura Irreligii jest niezwykle fascynująca. Szczególnie ciekawe wydają się być analizy filozoficzno-społeczne, ukazujące genezę i rozwój zjawiska irreligii w otaczającej nas rzeczywistości, wzajemne przenikanie się prądów i tendencji na pozór do siebie niesprowadzalnych, w rzeczywistości jednak intensywnie na siebie oddziaływujących i inspirujących.

Analiza podjęta przez Autora została wzniesiona na solidnym fundamencie filozoficzno-teologicznym, z silnie położonym akcentem na problemy społeczno-kulturowego praxis. Mocną stroną przedstawianych analiz jest bogata literatura w aparacie naukowym książki, pozwalająca interesujące kwestie zanalizować głębiej, na szerszym tle historyczno-ideowym. Propozycja ta wydaje się być w niektórych momentach nader skrajna. Tym bardziej jednak uruchamia myślenie i zmusza do refleksji. Nie jest to kolejna spiskowa teoria dziejów. Autor nie szuka winnych, nie wskazuje potencjalnych kandydatów na stosy kościelnej inkwizycji. Chłodno i rzeczowo stara się opisać przejawianie się interesujących go zjawisk. Daje, oczywiście pewne uźródłowienie, stara się ukazać genezę analizowanych fenomenów. Synteza przez niego przeprowadzona uświadamia wagę i rozmiary zjawiska. Fenomen irreligii jawi się jako zjawisko wszechobecne i, biorąc pod uwagę jego rozmiary, zatrwajające. Autor nie kończy swej refleksji czarną wizją współczesności, lecz wzywa do szeroko rozumianej aktywności chrześcijan w świecie. I to chyba stanowi najistotniejszy aspekt omawianej pozycji.

Fenomen irreligii przez niego przedstawiony wzywa bowiem do refleksji nad kondycją Kościoła, który – nieustająco wezwany do czytania znaków czasu – zjawisko irreligii musi zauważyć, poważnie, bez emocji do niego podejść, podjąć nad nim refleksję, sformułować konkretne postulaty do działania. Przedstawiony przez ks. Babińskiego problem żąda od Kościoła ponownego samookreślenia się, rozumienia swoich zadań i misji w świecie współczesnym. Irreligia, która zdobyła sobie prawo egzystencji w tworzących naszą cywilizację strukturach polityczno-kulturowo-społecznych domaga się od ludzi Kościoła jasnego określenia granic, i to granic różnorodnego rodzaju.

Konieczne jest bowiem jasne, precyzyjne wytyczenie granic dialogu, rozumianych nie jako linie demarkacyjne, na których trzeba się okopać i twardo bronić swych pozycji. Kościół nie może być dzisiaj „oblężoną twierdzą”. Musi wycho-

dzić naprzeciw wyzwaniom, jakie przynosi czas, nawet tym niechcianym, kontrowersyjnym, trudnym. Granice jednak trzeba określić, by – wchodząc w dialog – nie zatracić swej tożsamości, nie zagubić istoty Chrystusowego przesłania, nie rozwodnić orędzia Ewangelii w imię źle budowanego konsensusu czy wypaczonego rozumienia swego rodzaju „pan ekumeniczności”.

Zjawisko irreligii – co próbuje ukazać Autor – staje się dla Kościoła kolejnym sprawdzianem jego autentyczności, weryfikacją stanowiącego fundament kerygmatu, którego wierny przekaz decyduje o przewyciężaniu przeciwności bądź im uleganiu. Sytuacja kryzysu – o ile zostanie w porę dostrzeżony – niesie ze sobą zawsze oczyszczenie. Dostarcza ono też nowych impulsów, inspiracji i sił do jeszcze intensywniejszego rozwoju. Problem irreligii został dostrzeżony. Kolejny krok – reakcja na jego obecność – należy do nas, ludzi Kościoła.

Ks. Jerzy Lewandowski

Jean-Noël Bezançon, *Bóg nie jest samotny. Trójca Święta w życiu chrześcijan*, Poznań 2009, ss. 175.

Polskie wydanie książki *Dieu n'est pas solitaire. La Trinité dans la vie des chrétiens*, ukazuje się 10 lat po opublikowaniu jej przez wydawnictwo Desclée De Brouwer z Paryża, a jej wydania podjęło się Wydawnictwo Świętego Wojciecha z Poznania. Zarówno format książki, jak i jej strona edytorska sprawiają, że czytanie nie męczy, a wręcz przeciwnie zachęca do dalszego odkrywania treści. Trochę nieco dziwi brak informacji na temat autora przekładu, nawet jeśli dokonał tego zespół.

Po zapoznaniu się z treścią tej książki, pierwsza refleksja, jaka może się pojawić, to pewien żal, iż musiała upłynąć cała dekada, by polski czytelnik mógł skorzystać z tego typu publikacji. Podejrzewam, że brak zainteresowania polskich wydawnictw tą książką podyktowany był obawą, że tematyka dotycząca Trójcy Świętej jest ciągle uważana za zbyt trudną, wręcz skomplikowaną i zarezerwowaną jedynie dla akademickich i teologicznych dyskusji.

Dlaczego warto zatrzymać się nad omawianą książką i poświęć jej trochę czasu – nie tylko na zwykłe przeczytanie, ale i na dłużą refleksję osobistą?

Sam tytuł intryguje i zachęca do tego, by sprawdzić, w jakim sensie Bóg nie jest samotny. Czy nie jest samotny w sensie ontologicznym, a więc czy nie jest wyizolowany spośród istniejących bytów i hermetycznie zamknięty w sobie?

A może chodzi o jakiś aspekt emocjonalny, psychologiczny czy socjologiczny? *Bóg nie jest samotny* – ten tytuł zostaje uzupełniony zdaniem *Trójca Święta w życiu chrześcijan*. Od początku autor chce nas więc ukierunkować na obecność Boga Trójjedynego w życiu osoby ochrzczonej, która dar wiary i życia we wspólnocie kościelnej pragnie rozwijać w odniesieniu do Boga Trójjedynego.

Obecność Boga-Trójcy w życiu chrześcijanina zostaje ukazana przez Autora zasadniczo w ośmiu rozdziałach, które mocno osadzone są na fundamentach dwóch sakramentów – chrztu (s. 31-50) i Eucharystii (s. 51-70). Przypomnijmy, chrzest jest pierwszym i najważniejszym sakramentem, który wszczepia człowieka w Chrystusa, a przez Niego w życie całej Trójcy Świętej. Dalej, otwiera nam on drzwi Kościoła – wspólnoty bosko-ludzkiej, wyciska niezatarte znamię i obmywa ze zmyzy grzechu pierwородnego. Eucharystia zaś to najbardziej czcigodny sakrament, w którym sam Pan Jezus jest obecny w sposób realny, rzeczywisty i substancjalny pod postaciami chleba i wina. W Eucharystii Chrystus ofiaruje się Ojcu za nas i staje się pokarmem dla wiernych. Tego typu obecności Chrystusa nie znajdujemy w żadnym innym sakramencie.

Wymienione sakramenty ukazują nam, w jaki sposób zarówno Ojciec, jak i Syn i Duch Święty jest obecny w życiu ochrzczonych. W tych świętych znakach Bóg, który jest miłością, objawia się człowiekowi, i co ważne, zaprasza go do wspólnoty ze sobą. Bóg chrześcijan nie jest więc samotny, lecz od początku, od zawsze jest Jeden ale we wspólnocie Osób.

Takie spojrzenie na Boga, takie doświadczenie jedności natury w troistości Osób musi wpływać na treść, jakość i sposób modlitwy chrześcijanina (s. 70-92). Powinna mieć ona zawsze kształt trynitarny i kierować się do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Oczywiście, że w naszych modlitwach kierujemy myśli i słowa np. do Jezusa, prosimy o coś Ducha Świętego, nie mówiąc już o najbardziej popularnej modlitwie „Ojcze nasz” – jednak to pozorne rozczłonkowanie adresatów modlitwy nie powinno podważać tej podstawowej prawdy, że nasz Bóg jest Trójjedyny. Jak to wyraża prefacja z uroczystości Trójcy Świętej: „W cokolwiek dzięki Twemu (Ojcie) objawieniu wierzymy o Twojej chwale, to samo bez żadnej różnicy myślimy o Twoim Synu i o Duchu Świętym”. Oryginalność chrześcijaństwa nie polega na modlitwie do Trójcy Świętej, ale na modlitwie w sposób trynitarny, według dynamizmu Trójcy, a więc skierowanej do Ojca, przez Syna w Duchu Świętym (s. 87).

Autor publikacji nie ucieka od trudnych tematów pastoralnych związanych z zagadnieniem Trójcy Świętej, a mianowicie z metodami używanymi w czasie katechezy szkolnej (s. 133-152) oraz zewnętrznymi przedstawieniami Trójcy Świętej, np. w ikonografii (s. 153-170). Szukając najlepszych sposobów, by w czasie katechezy przybliżyć tajemnicę Trójcy Świętej, trzeba sięgać do Ewangelii. Tam znajdziemy wiele zdań i obrazów wskazujących na nową nau-

kę trynitarną, którą przynosi Jezus. Całość objawienia dotyczącego relacji Syna do Ojca i ich odniesienia do Ducha Świętego trzeba ukazywać w świetle wydarzenia Paschalnego. Ważne jest, by mówić o Bogu, jako o Trzech Osobach, które np. zawsze razem działają w sakramentach.

We fragmencie siódmego rozdziału, gdzie mowa jest o kwestii „Wszyscy Trzej we wszystkich sakramentach”, Autor syntetycznie przedstawia trynitarny wymiar tych świętych znaków ustanowionych przez Jezusa i powierzonych Kościołowi. Moją wątpliwość budzi jednak stwierdzenie (zaznaczyłem kursywą) zawarte w zdaniu: „To Duch dany przez Jezusa Jego Apostołom, Duch przekazany już przez Mojżesza ojcom Izraela, poprzez nałożenie rąk dany jest *przy święceniach kapłańskich biskupom, kapłanom i diakonom*, by służyli Kościołowi i ludzkości na obraz Chrystusa Dobrego Pasterza i Sługi” (s. 148). Otóż, zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego (np. por. pkt 1554) lepiej byłoby powiedzieć: „przy święceniach (bez „kapłańskich”) biskupom, prezbiterom (nie „kapłanom”, bo kapłanem jest zarówno biskup jak i prezbiter) i diakonom” itd. W ten sposób mielibyśmy poprawnie wyróżnione trzy stopnie sakramentu święceń, bez pewnego zamieszania językowego związanego z użyciem słowa „kapłaństwo”, zwłaszcza, gdy mamy na myśli jego nowotestamentalne rozumienie. Jest to ważne dla czytelnika, który nie ma odpowiedniego przygotowania teologicznego, zwłaszcza w dość rozbudowanej problematyce sakramentów.

Dla kultury zachodniej próby przedstawiania Trójcy Świętej np. w sztuce sprowadzają się zazwyczaj do form niefiguratywnych, abstrakcyjnych, gdzie słowo „Trójca” starano się zastąpić określeniem „Całkowicie Inny” czy „Komunia” (s. 153). W ostatnich latach dostrzega się jednak pewien zwrot ku ikonografii wschodniej, której najbardziej znanym przykładem jest dzieło A. Rublowa *Trójca Święta* (XV w.). Teologia ikony wskazuje nie tylko na wyobrażenie danej rzeczywistości – w tym przypadku wyobrażenie Trójcy – ale przede wszystkim mówi o obecności. Stąd np. Eucharystia nie jest tylko wyobrażeniem Boga, ale przede wszystkim Jego obecnością wśród ludzi.

Czy Trójca Święta może stać się dla nas bardziej zrozumiała, przystępna, prostsza, choćby po przeczytaniu omawianej publikacji? I tak i nie. Wiele spraw powinno się wyjaśnić, wiele uprościć, wiele zafascynować, ale z całą pokorą trzeba nam przyjąć, że ta Tajemnica pozostanie dla nas nieodkrytą, bo takim jest sam Bóg.

Ks. Robert Ptak SCJ (WSM Stadniki)

Janusz Lekan, *Jezus Chrystus – Pośrednik zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010, ss. 510.

Rozprawa *Jezus Chrystus – Pośrednik zbawienia w hiszpańskiej teologii posoborowej* jest dziełem poważnym, rzetelnym, nowatorskim i erudycyjnym. Spoczywa na solidnych fundamentach biblijnych, dogmatycznych i jest ze wszech miar eklezjalna. Z jednej strony koncentruje się na głównej tezie, że Jezus Chrystus jest jedynym Pośrednikiem zbawienia (1 Tm 2,5), a z drugiej krytycznie ocenia posoborową chrystologię hiszpańską. Obydwa tematy wzajemnie się warunkują w ten oto sposób, że główna teza jest nie tyle stwierdzeniem ontologicznego faktu pośrednictwa, lecz bardziej polem badawczym odkrycia wewnętrznej treści tego pośrednictwa. Tym samym wydarzenie pośrednictwa staje się motywem ukazania struktury posoborowej chrystologii i soteriologii hiszpańskiej.

Jedyność pośrednictwa zbawczego Jezusa Chrystusa (por. *Dominus Iesus*, nr 13-15) nie wyklucza różnorodności i bogactwa natury tego pośrednictwa. Już tradycyjna teologia, opierająca ideę pośrednictwa na tajemnicy Wcielenia Boga w Jezusie Chrystusie, widziała trzy zasadnicze aspekty jego rozumienia. Najpierw Jezus Chrystus jest Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jako Syn Ojca, następnie – jako Bóg-Człowiek, czyli wcielony Syn Boży, wreszcie – jako nasz Reprezentant przed Bogiem. Z kolei transparentni dla teologii hiszpańskiej myśliciele wyrażają tę samą istotę pośrednictwa zbawczego w różnych aspektach, charakteryzujących osobę i dzieło Pośrednika. Dla Juana Alfaro Jezus Chrystus jest przede wszystkim Pośrednikiem Objawienia (rozdz. II; s. 93-138). Manuel M. González Gil uważa, że Chrystus jest Pośrednikiem przez miłość jednoczącą (rozdz. III; s. 143-196). Szkoła Nawarryjska (Fernando Ocariz, Francisco Lucas Mateo-Seco, José Antonio Riestra) określa Jezusa Chrystusa jako Pośrednika mejsjańskiego (rozdz. IV; s. 200-248). José Antonio Sayés Bermejo nazwie Go Pośrednikiem ofiarniczym (rozdz. V; s. 255-290). Z kolei Olegario Gonzáles de Cardedal charakteryzuje Jezusa Chrystusa jako Pośrednika bezpośredniego (rozdz. VI; s. 295-344), a José Ignacio González Faus nazywa Pośrednika Nowym Człowiekiem (rozdz. VII; s. 352-388). Zatem ośmiu czołowych przedstawicieli teologii hiszpańskiej wyraża aż sześć aspektów jedyne go pośrednictwa Jezusa Chrystusa, tworzących razem integralny obraz.

Słusznie główne rozdziały rozprawy (II-VII) poprzedza rozdział wstępny (I, s. 45-87). Tworzy on środowisko teologiczne zrodzenia się chrystologii pośrednictwa w Kościele hiszpańskim. Szybka, ale bolesna droga wiedzie od mroków teologii przedsoborowej (s. 45nn), przez nadzieję ożywienia podczas Soboru Watykańskiego II (s. 49nn) i wreszcie odrodzenie teologii po Soborze w tak owocnym kształcie. Ks. Lekan słusznie dokonał wnikliwej analizy Kościoła posoborowego (s. 52nn).

Ostatni rozdział (VIII; s. 391-442) jest dojrzałą próbą zintegrowania jednego wspólnego obrazu Pośrednika według przebadanego materiału chrystologii i soteriologii hiszpańskiej. Autor czyni to w trzech zasadniczych etapach. Najpierw integruje Osobę Pośrednika (s. 391nn). Następnie określa na czym polega osobowy charakter zbawczego pośrednictwa (s. 408nn). W końcu ukazuje realizację tego pośrednictwa w kluczu trzech funkcji czy urzędów: królewski, kapłański i nauczycielski (s. 423nn).

Całość rozprawy zamyka jeszcze obszernie *Zakończenie* (s. 443-458), bogata i zasadnie konstruowana *Bibliografia* (s. 459-484) oraz bardzo potrzebny *Indeks osób* (s. 485-493), a także *Resumen* w języku hiszpańskim (s. 495-501) i *Zusammenfassung* w języku niemieckim (s. 503-510). Odpowiada to dokonany na początku logicznym *Spisie treści*, także w tych językach obcych: hiszpańskim (s. 11-16) i niemieckim (s. 17-22).

Jaki jest więc obraz Jezusa Chrystusa – Jedyne Pośrednika według współczesnej teologii hiszpańskiej? Jakie elementy go tworzą? Ks. J. Lekan odpowiada na to pytanie w *Zakończeniu* (s. 452-458), po dogłębnej analizie poszczególnych dzieł teologów hiszpańskich w poprzednich rozdziałach rozprawy. Podstawą tego obrazu jest ontologiczna tożsamość Osoby Pośrednika, która wyraża się na wzór unii hipostatycznej przez komunie natury Boskiej z ludzką w jednej Osobie Pośrednika, który jest zarazem i pośrednictwem (s. 453). Ta tożsamość Osoby i Dzieła Jezusa Chrystusa, która odznacza się jedynością (por. 1 Tm 2,4), a przeto doskonałością, wyraża dla człowieka wyniesienie go do „życia z Bogiem”, do godności bycia Synem, co biblijnie można określić jako „usynowienie”, czy „przebóstwienie”. Wyniesienie to dokonuje nie tyle przez samo Bóstwo (szkoła aleksandryjska), ani też samo człowieczeństwo (szkoła antiocheńska), co łącznie – przez Bóstwo i człowieczeństwo (szkoła rzymska). Zatem Pośrednik musi odznaczać się pośrednictwem wewnątrztrynitarnym i pośrednictwem historycznym, czyli musi być prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. A skoro wyniesienie do „życia w Bogu” wiąże się z etapem finalnym, to pośrednictwo Chrystusa musi mieć także charakter pośrednictwa eschatologicznego.

Autor niniejszej rozprawy wykazuje ponadto, że jedyne pośrednictwo Chrystusa ma jeszcze cechy: pośrednictwa proegzystencjalnego (kategoria solidarności), pośrednictwa jednoczącego (kategoria integracji wertykalnej i horyzontalnej), pośrednictwa powszechnego (kategoria uniwersalności), pośrednictwa bezpośredniego (kategoria wieczności) oraz pośrednictwa zstępującego i wstępującego w ich wzajemnej jedności (kategoria ofiary). To bogactwo jedyne i zarazem uniwersalnego pośrednictwa Jezusa Chrystusa realizowane jest historycznie przez potrójną funkcję zbawczego działania Chrystusa: królewską, prorocką i kapłańską. Tak Chrystus jest odpowiednio Pośrednikiem królewskim (jako Odkupiciel i Zbawiciel), Pośrednikiem prorockim (jako Objawiający Boga Ojca i prawdzi-

wego człowieka) i Pośrednikiem kapłańskim (jako wiecznie Ofiarujący się w tożsamości Kapłana i Ofiary).

Oryginalność rozprawy ks. Lekana polega na tym, że mocno uzasadnia jedyność zbawczego pośrednictwa Jezusa Chrystusa na przykładzie bogatej treściowo teologii hiszpańskiej; logicznie łączy aspekty wstępujące i zstępujące pośrednictwa; stanowczo podkreśla charakter osobowy zbawienia; wykazuje istotę pośrednictwa w schemacie *propter hominem* jako konieczności przyjęcia łaski zbawienia przez człowieka; wyraża dynamikę pośrednictwa w realnym jednoczeniu człowieka z Bogiem i ostatecznym przebóstwieniu; podkreśla wagę soteriologii personalistycznej i buduje jednoznaczny uniwersalny obraz Pośrednika.

W rezultacie dzieło ks. Janusza Lekana jest samo w sobie spójne, konkretne, rzeczowe, nowatorskie, systematycznie uporządkowane, teologicznie poprawne i zgodne z obecną nauką Kościoła. Przez swoją nowość elementów teologii hiszpańskiej, zbudowanej na klasykach teologii niemieckiej, jak np. K. Rahner, wnosi swoistą świeżość nie tylko do samej myśli teologicznej, ale i do praktycznego życia chrześcijańskiego.

Ks. Krzysztof Gózdź (KUL)